(Nro. 191.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro 97. 21. Sierpnia 1821.

O cenie zboża w Galicyi i billu zbożowym w Anglii.

W kraiu szczero-rolniczym, iakim nasza oyczyzna, ważnym iest przedmiotem, czyli zboże tanie lub drogie. Od tego zawisła pomyślność, lub niedostatek nayznakomitszey i naylicznieyszey klassy mieszkańców. Długo było zagadką, co bardziey pomyślności powszechney sprzyia, tanność lub drożyzna. Płodna w obfite wnioskowania imaginacyia pozornie, lecz liczne za pierwszą wytoczyła dowody, doświadczenie niezbicie za drugą przemowiło. Mieliśmy lat kilka drożyzny, obywatel znalazł należycie wynagrodzone nakłady, rolnik pospolity, cząstkę swych płodów spieniężywszy był w stanie opędzić podatki i potrzeby, kupiec, rękodzielnik i rzemieślnik znaydował odbyt na wyroby, miasta w gmachy a kray wzrastał w zamożność, wszędzie był ruch i przemysł. — Nastały poźniey lata tanie, a z niemi opaczny obraz rzeczy. Obywatel nieznayduie procentu od włożonego w dobra i nakładami rolniczemi pomnożonego kapitału, zamiast zysku i dochodu wytrawia iściznę, rolnik chcąc zaspokoić konieczne wydatki i daniny, trwoni większą część owoców swey pracy. Stan przemysłny i rękodzielniczy niemoże pozbyć swych wyrobów i towarów.

Zawiedziony, zawodzi. Wiara powszechna upada, a w mieyscu iey i sprzężystego ruchu, osiadła podeyrzliwość i gnuśne odrętwienie. Tanność więc płodów ziemi, w kraiu rolniczym, nawykłym sprowadzać artykuły do potrzeb i wygod z innych kraiów lub innych prowincyy, w kraiu, który za granicą swey prowincyi więcey zakupuie niżeli sprzedaie, naysmutnieysze zrządzić musi klęski. — Przekonawszy się, że tanność zboża iest przyczyną tak opisaney nędzy, zachodzi dalsze pytanie, co iest przyczyną tanności? Ktokolwiek zna dokładnie stan rzeczy, nie odważy się twierdzić, że obfite urodzaie są przyczyną tanności i że teraz kray więcey reprodukuie zboża, niżeli przed laty czterema; owszem, kto z zastanowieniem postrzega, przekona się, że w ostatnich dwóch latach, w nayżyznieyszey połowie Galicyi chybiły urodzaie, a przecież wiadomo, że zboże w stosunku do lat dawnych, względnie do śrebrney monety o połowę z wartości swoiey utraciło; a zatem niezaprzeczony dowod, że nie pomnożona reprodukcyia, nie sama massa usuniętych z obiegu pieniędzy, lecz inna przyczyna tanności bydź musi. — Przyczyna tey tanności podług wszelkiego na zdrowem rozumowaniu opartego wnioskowania, musi bydź zatamowany wywoz za granicę Monarchii kraiowego zboża. Anglia samowładna pani handlu świata, zaprowadziwszy w roku 1815 sławne dla swych posiadłości prawo pod nazwiskiem bill zbożowy, zakazuiące wprowadzać zagraniczne zboże tak długo, dopóki kraiowa pszenica Angielska niepodniesie się wyżey, iak za ieden Quarter 80 Szylingów, to iest za 400 funtów pszenicy 160 złotych śrebrney monety, odięła nam wszelką sposobność spławiania pszenicy do portów morza Baltyckiego. — Prawo to w miarę iak naydobrotliwsze dla własnych rolników przyniosło skutki, o tyle uciążliwem stało się dla zagranicznych, którzy zbywaiące od kraiowego strawienia zapasy za granicę sprzedawali, lub za nieodbicie potrzebne koloniialne płody zamieniali. Sądzę, iż udzielaiąc publiczności ważną w dziele Niemieckim: Realencyclopedie oder Conversationslexicon 5. Band Seite 477 nad tą ustawą umieszczoną rozprawę przyiemną zrobię przysługę, i przyłożę się do sprostowania wielu bezzasadnych mniemań nad tannością zboża. Treść tey rozprawy iest następuiąca:

»Kornbill, czyli ustawa w Anglii, w skutku którey przywoz obcych zboż dozwolony lub zakazany bywa. Akt ten parlamentowy nietylko dla Anglii, lecz nawet dla całey Europy a szczególniey dla północnych Niemiec (i dla Polski) nader ważny, po żywych rozprawach i gruntownym badaniu przyszedł w roku 1814 i 1815 do skutku. Dla wielkiego, który ma wpływu, następuiący rozbior zasługuie, ażeby

)(

tu umieszczonym został. Naprzod wiedzić należy, że w Anglii przedmiot ten wcale z inney niżeli u nas uważaią strony. U nas opieramy powszechny niedostatek i potrzebę na drożyznie, w Anglii na tanności zboża. Anglicy usiłuią przez zaprowadzone prawa, podnieść w kraiu cenę zboża, my przeciwnie pragniemy urządzeń, któreby ią zniżały. A że zasady zdań naszych, nietylko rożnemi, lecz w brew przeciwnemi sobie są; przeto treściwe i z doyrzałą rozwagą poczynione przez nich w tey mierze rozprawy, dla swey wielkiey wagi zasługuią, ażeby upowszechnionemi zostały, nigdzie albowiem dotąd z tą bystrością dowcipu i tym głębokiem rozmysłem nierozprawiano iak w latach 1814 i 1815 w Parlamencie Angielskim i mnogich z temi rozprawami połączonych pismach ulotnych. O potrzebie czyli niedostatku i stosunkach różnych zarobkòwań wiele nierozsądney zaszło gadaniny bez dołączenia obrachunku, niewyszczególniwszy, która klassa zarobkuiących cierpi niedostatek, i iaka iest ilość ludu z klassy cierpiącey lub zyskuiącey. Silą się na nierostropne mowy, które nie są czem innem, iak tylko popisem wymowy i deklamacyi. Płomień ochłania umysły nie skierowawszy ducha ku doyrzałemu sledzeniu prawdy i nieobznaiomiwszy się z należytemi stosunkami. Ukamienowanoby u nas na targu rolnika, któryby się ważył swóy korzec zboża drożey o kilka groszy zacenić, niżeli w przeszły targ; lecz nikt się nie zastanowi, czyli też i on taniey go uprawił i nabył, i że uprawa pod pewnemi okolicznościami dwa lub więcey razy tyle kósztuie ile pod innemi. Pomijamy, że rola w roku nieurodzaiów tych samych wymaga nakładów, które i w latach obfitych rolnik ponosi. Tylko mieszkańcom miast, a nie rolnikom przyzwalamy wydatki na ich produkta, sluszną nagrodę za pracę i mierny zysk. Rolnikowi niedozwalamy naypospolitszych prawideł wszelkim innym zarobkowaniom dozwolonych a w czasie głodu i niedostatku stosuiemy nayśmieszznieysze srodki pomocne. Szczęściem, że Anglicy pierwsi merkantylne i kraiowo-ekonomiczne stosunki rolnictwa w należytem rozwinęli świetle. Rezultata ich badań są dla nas nauką i dla tego w krótkości przytaczamy ie. Naprzód przypomnieć sobie należy stan i położenie wewnętrznego handlu zboża w Anglii roku 1815. Powszechne zamknięcie portów Europeyskich dla Anglii, dzieło przemocy N a p o l e o n a, nieuszczupliło Anglikom exportacyi towarów rękodzielnych i kolonialnych iak poniekąd twierdzono, ale stało się niebespiecznem przez zatamowany wywóz zboża z portów północnych, zkąd Wielka Brytania w potrzebie zasilała się, aleć i ten przypadek nie tylko, że nie przygnębił Anglii, lecz nadto przez użyte dzielne srodki, rozlał dobroczynne skutki na naród Angielski. Albowiem od tey chwili iak tylko rolnik Angielski oswobodzony został od uciążliwego współubiegania się, niemogąc pierwey w tey cenie sprzedawać swego zboża, iak z zagranicy sprowadzane kosztowało, iak tylko mówie, pozbył się współkonkurentów, przyłożył wielkich natężeń w rolnictwie, podzielił dotychczas pustowinami i odłogiem leżące gminne dzikie tłoki, poorał nieużyteczne, dawną iuż pod uprawę zboża przeznaczone pastwiska, a tym sposobem podniosł tak dalece rolnictwo w powszechności, ile dawniey tylko na wschodnich wybrzeżach widzieć było można, a to sprawiło, że Anglia od roku 1806 pomimo pomnożoney w 2? latach o 2 1/2 miliona ludność, i obce zastępy i liczne ogromne floty, bez zagranicznego obficie własnem zbożem opatrywać była w stanie. Podług zasad merkantylnych więcey zyskiwał bezwątpienia naród przez ściesnienie cierpiącego, niżeli tracił przez ograniczenie czynnego i pośredniczego handlu, a bogactwa narodowe tem się wznagały, czem ie zniżyć usiłowano. Cena targowa z ceną reprodukcyyną zbliżała się do równowagi, kołysanie i niestałość pierwszey powoli ustała. Zboże tyle popłacało, ile popłacać powinno, ażeby się rolnikowi wyższy nakład przy podniesioney kulturze, wraz z procentami zarobniczemi i słusznym zyskiem powrócił. Praca i kapitał, który dotychczas w rolnictwo był włożony, zostawał w zbyt niskim stosunku względem rolnictwa, teraz mógł i użył ich dzielniey przemyslny rolnik a Angliia, co do potrzeb zboża, stała się od obcych narodów zupełnie niepodległą. Nawet rok w Anglii nieurodzayny 1812, nie sprawił prawdziwego niedostatku. — Po przywróconey w latach 1813 i 1815 wolności Europy, zaczęto sprowadzać obce zboża do portów W. Brytanii, współubieganie sprzedaiących było wielkie, a ceny targowe do tego obniżyły się kresu że rolnicy kraiowi oswiadczyli, iż przy dotychczasowych ciężarach i opłatach za takową cenę uprawiać i produkować go niemogą.

Już w roku 1814 w lecie, wzięto pod rozwagę Parlamentu ten przedmiot i zasady wniesionego bilu, ażeby importacyia zboża na wewnętrzny kraiu użytek tak długo zakazaną była, dopókiby cena do pewnego zakresu niepodniosła się, za którą rolnik kraiowy zboża dostarczać może. Naturalnie podzieliła się Izba na dwa osobnemi widokami i interessem kie-

rowane stronnictwa. Stronnictwo rękodzielników i kupców odezwało się, że tym sposobem naród od pewney klassy ludzi zawisnąćby musiał, klasy ludu, któraby się wzbogacała kosztem i podrożeniem żywności dla innych, a tem samem rękodzielnictwo wyzuteby zostało z możności dostarczania za granicę w niskiey cenie swych wyrobów. Przeciwnie, stronnictwo rolników przedsięwzieło udowodnić, że gdyby tych zapobiegaiących nie użyto srodków produkcyia zboża, albo zupełnie upaść albo przynaymniey do tego stopnia obniżyć się musi, że naród co do swoich potrzeb i konsumpcyi zabezpieczonym bydź niemoże: gdyż przy ciężarach, które pośrednio i bezposrednio rolnictwo obarczaią i przy teraznieyszey wartości srebra, nietylko bez zysku lecz nadto z znakomitą stratą prowadzićby rolnictwo musiano. Uskuteczniono zas to, wezwawszy oznaczną liczbę naysławnieyszych w sztuce doswiadczonych ekonomistów, których obie strony wybrały, a wyznaczony w tym celu wydział ścisle badał. Zdania ich za iaką cenę pod teraźnieyszemi stosunkami miara pszenicy Quarter (czwarta część) wagi 400 Zł. naytaniey produkowaną bydź może, wahały się między 76 i 85 Szylingami. Wydział zaś w swey relacyi srednią ilosć to iest 80 Szylingów przyiął. Przedmiot ten podczas posiedzeń tegoż Parlamentu nierozstrzygniony do następnego odroczony, wzbudził pomimo politycznych stosunków Europy powszechne uczestnictwo narodu; mnóstwo wyszło pism przeciw i za wniesionym bilem, szczególniey w początku nowych posiedzeń parlamentowych, a pomiędzy wszystkiemi Wiliama Spence dla swey gruntowności i dobitności wyszczególniało się, bez wątpienia wiele się przyłożyło, że rzeczony nowy bil w następniących obradach parlamentowych znakomitą większością głosów w obu Izbach przyięty został.

Bill ten niezabrania wprawdzie sprowadzać, lecz zabrania sprzedawać obce zagraniczne zboże tak długo, dopóki kraiowe nieprzechodzi w cenie 80 Szylingów za Quarter.

Wydobyte w ciągu tych rozpraw prawdy, nietylko dla Angli, lecz i dla nas tak wielkiey są wagi, że trudno niekusić się do umieszczenia tutay istotnieyszych rezultatów do czego naywięcey osnowy pismo P. Spence podaie. Bezpośrednio wyzniemy się z wielu błędnych uprzedzeń, a pośrednio nauczemy się gruntowniey nad własnemi zastaniawiac się stosunkami, do czego nam dotychczasowe nnałogowanie przeszkadzało.

Od początku rozpraw mówi Spence tak byłem o błahości powodów, które przeciw billowi zbożnemu wnoszą przekonany, i czułem taką obmierzłość przeciw samotnym opozycyiom tych, którzy samokupstwem uzbroieni, wystawiliby Państwo na pastwę płomieni, na samo wspomnienie; że pożyteczną iest rzeczą rękodzielnie nasze wystawić na współubieganie zagranicznych, i teraz tak małe zbliżenie się do podobnych zasad na korzyść swych rolniczych współobywateli iako naywiększą wystawiaią niesprawiedliwosć: że niesądziłem bydź rzeczą potrzebną przykładać się do tego, co iuż w tey mierze wyrzeczono. Lecz teraz przedmiot ten stałc się ważnieyszym, muszę przeto głos móy połączyć z tymi, którzy wzywaią władzę prawodawczą, ażeby oyczyznę od zagrożonego spustoszenia zasłoniła. Nie iestem ani dzierzawcą ani właścicielem ziemi, powody które mam przełożyć pochodzą iedynie z wewnętrznego przekonania i prawdy tey maxymy: że chociażby dobro pospolite prywatnemu interessowi pozornie sprzeciwiać się zdawało, przecież nakoniec oba zbliżyć i połaczyć się muszą. Jakież tu własciwe zachodzi pytanie? O to! rolnik Angielski, który przy ubrzemienniaiących wypadkach rożnego rodzain, zboże uprawia, wysoką ceną wyrobnika naymuie, podatek na ubogich i drogowy opłaca, oprócz tego inne nakłady bez końca ponosi, — oto tenże rolnik prosi, ażeby między nim i zagranicznym współkonkursem sprzedaży rowny stosunek zaprowadzony i zachowany był. Jeżeli Polak coś więcey iak za 30, Francuz za 40 Szylingów u nas z korzyścią to sprzedac może, co naszego rolnika niewybocznie 70 Szylingów kosztuie; uprasza on, ażeby go tamte narody z własnych iego targów niewyłączały, inaczey zaprzestać musi úprawę roli a skutki iakie wyniknąć mogą same z siebie się okażą. Ledwie pomyślić można ażeby temu żądaniu sprzeciwiać się godziło, a przecież sprzeciwieństwo głosno i powszechnie obiawiło się. Ja tylko na te zarzuty, które iakośkolwiek wagę mieć się zdaią odpowiem, a potem umieszczę niektóre spostrzeżenia na pytanie powyższe, spostrzeżenia, które dotad powszechney uszły baczności.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Nieco o Multanach i ich mieszkańcach.

(*Dokończenie.*)

Obyczaie i sposób życia ludzi bogatych, osobliwie zaś osob pierwszey Szlachty w

Jassach, wyiąwszy rysy Orientalizmu, które naybardziey zaymuią, są z resztą te same, co Europeyskie. Paradne i w ogólności własne powozy są bardzo liczne; wszakże moda stroienia służących w świetne barwy, nie znalazła u nich dotąd przystępu; iakoż połowa licznego służalstwa, chodzi pospolicie brudno i podarto. Wszedzie prawie trzymaią kucharzow Francuzkich lub Niemieckich i iedzą wytwornie. Urządzenie pomieszkania iest po części zawsze w smaku Tureckim. Wygodna sofa, zaymuie zwyczaynie trzy ściany pokoiu, a przynaymniey całą ścianę tylnią i do połowy ściany boczne. Ten rodzay ubierania pokoiow iest widocznie bardziey dla milczącego towarzystwa, aniżeli dla lubiących rozmawiać i bawić się wesoło; kobiety nawat są małomowne a mężczyzni wyższego Stanu, staraią się wszelkiemi siłami okazywać powagę właściwą Turkowi. Smiech głośny i dowolny, poczytanoby tu za grzech przeciwko przystoyności. W ogólności postrzegałem to z nieiakiem udowolnieniem, iak nadzwyczaynie Szlachta można z Grekow i Multanczyków, usiłuie ile możnosci swoich Panow (Turkow) naśladować. Iak ów prożniacki Muzułman, tak i ten, pali przez cały dzień tiution, piie kawę, sorbet, konfitury roznosić każe dla gości na łakocie, i w iedney ręce bawi się paciorkami które poiedynczo lub parami przekłada. Wszyscy mężczyzni palą tiution z długich i kosztownych cybuchow wiszniowych, na których osadzone maią długie burztynowe musztuczki wykładane złotem lub koralami ozdobnemi rzeźbą. Pan wielki musi takich cybuchow mieć przynaymniey ze sto, ponieważ także dosyc często zbieraią się u niego bardzo liczne towarzystwa. Iest to ogromny wydatek, gdyż taki cybuch średniey wartości, kosztuie osm do dziesięciu czerw. Zł. Fayki zaś do tych kosztownych cybuchow, są bez żadney wartości, bo tylko gliniane (stambułki) lecz Turek z inney nie pali, a zatem Grek i Multanin, także z inney palić nie może. Sorbetu używaią tylko przy uroczystych sposobnościach. Kawę atoli piią zawszę i to iak wiadomo z fusami i smakuią w niey przedziwnie. Zwyczayna etykieta wymaga, że skoro się zbierze u kogo kompania, natychmiast rozdaią na srebrnych czarkach konfitury (u nich Dulczecze zwane) nayczęściey smażone roże, przy czem musi bydź także do popiiania woda w srebrnych kubkach. Zaraz potem przynoszą dla mężczyzn iuż pozapalane fayki. Naśladowanie Turkow bardziey się ieszcze w drobnostkach okazuie; n. p. golą głowy zupełnie tak iak Turcy, siedzą na sofach z założonemi na krzyż nogami, nie wołaią sług po imieniu, ale klaszczą na nich w ręce. Podpis Turka iest pospolicie zbiorem krzyżuiących się i z sobą pomotanych kresek; Bojarowie, nie maią konieczności podpisywania się tak nie czytelnie, zwłaszcza, że piszą od lewey ręki do prawey i używaią pisma Słowiańskiego, które nie składa się z kropek iak Tureckie; ztemwszystkiem, podpis Bojara iest podobny zupełnie Tureckiemu.

Język pospolity kraiowy iest Mołdawski, także Wołoski, na Wołoszczyznie Rzymskim nazywany, ponieważ mienią go w dobrey wierze pokaleczonym dawnym ięzykiem Łacinskim. Jakoż wiele słów, procz mało znaczących odmian iest zupełnie Łacinskich. Właściwa historyia ukształcenia ktoregokolwiek ięzyka, iest rzeczą iuż samą z siebie tak ciemną, iż zaiste byłoby nadaremną pracą, chcieć dociec, w iakich stosunkach, w iakim czasie i podług iakich zasad, przybrał właściwy kształt dzisieyszy ięzyk Mołdawski. Iest on osobliwszą mieszaniną dyialektu Sławiańskiego z ięzykiem Łacińskim i Włoskim, dosyć w wyrazy bogaty i nie bez harmonii, zwłascza że ma wiele dwugłosek; maią w tym iezyku rękopisma i dzieła wytłaczane. Iednakże ięzykiem Dworu i wyższych Stanow iest Nowo-Grecki, i mylonoby się bardzo, gdy mniemano, że na Dworach Xiążąt Multan i Wołoszczyzny można ięzyka kraiowego użyć. Iest to ięzyk w pierwszych domach niemal wzgardzony, a wielu Grekow, sam nawet teraźnieyszy Xiążę Multańsky Kallimachi, rownie i Wołoski Xiążę Karadsza, nie mowią w cale tym ięzykiem.

Ten iest mały i zwięzły obraz, który czytelnikom, iako owoc postrzeżeń moich, wczasie krotkiego pobytu moiego w tym kraiu czynionych, ze wszystkiemi błędami i brakami przedstawiam.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.